GŁOS NARODU

NR. 413. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 25. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY): Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12. Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. —·80. Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce —·60. Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. 1·—. Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. 1·—. Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów 2·—, dla miejscowych prenumeratorów dziennika 1·—. Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·— Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena N-ru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 10 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA: Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ: 1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu" 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35.

Przedwczesna rezygnacya.

Z różnych głosów prasy niemieckiej i wiedeńskiej wyprowadza „Czas" w artykule wstępnym przypuszczenie, że „można wyrobić sobie pewne ogólne zdanie o zasadach, na jakich zostanie w bliskiej, a może nawet w najbliższej przyszłości uregulowany ustrój prawny Królestwa Kongresowego".

Dalej stwierdza „Czas", że „nie znamy jeszcze szczegółów, dotyczących tego ustroju", że „nie wiemy, jaką będzie miara samoistności" ani też „jak się ukształtuje stosunek do mocarstw centralnych". Dodaje wreszcie, iż „byłoby niewątpliwie przedwcześnie wyjść już dzisiaj poza proste zarejestrowanie prawdopodobnego faktu i omawiać stosunek naszego społeczeństwa i naszej dzielnicy do jego urzeczywistnienia".

Niemniej o parę wierszy dalej zauważa „Czas", iż „uznanie niepodzielności i samoistności Królestwa jest nietylko rozproszeniem obaw, podsycanych tak zręcznie ze strony naszego wschodniego sąsiada", ale „częściową realizacyą hasła państwowości".

Piszący w ten sposób o stosunkach jeszcze nie istniejących, jako o fakcie dokonanym, „Czas" wychodzi stanowczo poza „proste zarejestrowanie prawdopodobnego faktu". Należy przedewszystkiem poczekać na jego zaistnienie, zanim się napisze, że coś „jest". A już wprost niepotrzebnem wydaje się nam pełne rezygnacyi zdanie, które brzmi tak: „Nie należymy do tych, którzy odrzucają częściowe polepszenie doli narodu w imię zasady: wszystko, albo nic, albo chociażby: wiele albo nic". Zdanie, z którem łączą się dalej suggestywne a pełne zakłopotania pociechy na temat „Krakowa, który nie od razu zbudowano", na temat, że „zwykle ludzkie cele osiąga się etapami" itd. itd.

Nie ulega kwestyi, iż dziennikowi wolno wygłaszać i takie zdanie; wolno brać fakta, które jeszcze nie powstały, za już istniejące i wolno na ich podstawie snuć przedwczesne uwagi. Wolno — chociaż pierwszą zasadą polityki jest: akceptować wszystko, co jest do przyjęcia, ale nie wyrzekać się niczego, z niczego nie rezygnować. Zwłaszcza tutaj, gdy o decyzyi mocarstw centralnych w kwestyi polskiej nic jeszcze pozytywnego nie wiadomo, gdy źródłem są pogłoski prasowe i opowieści z ust do ust. Dlaczego więc uprzedzać postanowienia? Dlaczego wywoływać w opinii wrażenia bezpodstawne na razie i może szkodliwe?

Bo trzeba także zaznaczyć, że „Czas", dochodząc do Królestwa, mógłby tam obudzić błędne mniemanie co do stanowiska Galicyi. Chcemy stwierdzić więc na tem miejscu, że to, co pisze, jest zdaniem osobistem jako dziennika i oczywiście jako organu partyi, ale opinia galicyjska, w ogromnej swej większości, nie zwykła wypowiadać się o faktach politycznych, zanim te fakty powstały. Wiadomo zaś, że Galicya ma w kwestyach zasadniczych pogląd tylko jeden, wsparty na lojalnym stosunku, który dał nam pół wieku rozwoju narodowego a w związku z tą wojną obudził w nas najpiękniejsze nadzieje.

Znamy głosy prasy niemieckiej i wiedeńskiej, na które „Czas" się powołuje. Nie dają one, naszem zdaniem, podstawy do wniosków pozytywnych i ostatecznych, zwłaszcza w stosunkach obecnych, gdy wszystko znajduje się w stanie płynnym i gdy decyzye mocarstw centralnych mają dopiero dostać się do wiadomości naszej. Ale i wówczas, gdy to się stanie, nie będzie miejsca na taką melancholię, jaką przepaja „Czas" swoje wywody, a która, powtarzamy, może np. w opinii Królestwa wywołać poglądy mylne i nawet w następstwach praktycznych — szkodliwe. W ogóle zaś jest takiem wszelkie uprzedzanie faktów przez — rezygnacyę.

Tępienie lichwy.

Wiedeń, 22 sierpnia.

Rozporządzenie z dnia 22 sierpnia 1915 roku wydane celem przeciwdziałania lichwie żywnościowej i nieuzasadnionej zwyżce cen artykułów służących do użytku codziennego okazało się pod wielu względami niedostatecznem. Smutne doświadczenia poczynione w latach wojennych nakazywały chwycić się nowych zarządzeń, by wyplenić z życia gospodarczego wybujałości sprowadzające w swych skutkach zdziczenie obyczajów. Zadość temu ma uczynić ogłoszone dzisiaj w dzienniku ustaw państwowych rozporządzenie cesarskie, będące uzupełnieniem a po części zmienia rozporządzenia z 1915 roku.

Najważniejszym punktem nowego rozporządzenia jest wprowadzenie przymusu produkcyi. W r. 1915 unormowano jedynie zbyt istniejących już zapasów. Obecnie troszczy się państwo o ciągłość produkcyi, by zapewnić najszerszym kołom ludności możność zaopatrywania się w artykuły codziennego użytku. Podobnie jak ustalono już przymus produkcyi w przemyśle górniczym, naftowym i rolniczym, zaprowadza się obecnie przymus produkcyi na tych wszystkich warsztatach pracy, które zaopatrują ludność w przedmioty w nieodzowne w życiu codziennem.

Zakłady te i przedsiębiorstwa podlegać będą odtąd ściślej kontroli państwowej, państwu przysługuje prawo zmuszenia właścicieli tych zakładów i przedsiębiorstw do kontynuowania produkcyi względnie państwo może objąć dane przedsiębiorstwo we własny zarząd lub oddać je w zarząd gminy. Nowe rozporządzenie nie ogranicza się jednak do unormowania produkcyi, lecz reguluje również zbyt produktów. I w tem tkwi drugie ważne postanowienie, gdyż odtąd rozdział produktów dokonywać się ma w ramach jeśli nie wykluczających zupełnie lichwą tak wielce obecnie rozwielmożnioną, to w każdym razie ją utrudni. Podobnie jak już w Niemczech się to dzieje, osoby niepewne będą od wykonywania handlu wykluczone. Ministerstwo handlu może sprzedaż artykułów służących do użytku codziennego uczynić zawisłą od specyalnego zezwolenia. Postanowienie to zmierza do wykluczenia handlu „łańcuchowego", który najsilniej wpływał na zwyżkę ceny produktu.

Bardzo ostre postanowienia karne przeciwdziałać mają wybrykom pośredników, którzy wbijali ceny w górę. W tym celu zmieniono też brzmienie rozporządzenia poprzedniego, zastępując słowo „wykupywanie" słowem „zakupywanie". Dotąd będzie mógł ukarać za lichwę tylko tego, któremu rzeczywiście udowodniono, że „wykupywał" towar, bezkarnie jednak wychodził ten, o którym dobrze wiedziano, że zakupił więcej towaru aniżeli potrzebował do własnego użytku i choć notorycznem było, że z zawodu nie jest kupcem. W tym kierunku wprowadzona będzie zasadnicza zmiana.

Przymus produkcyi, normalny zbyt wyprodukowanego towaru i tępienie pośredników lichwiarskich zapewnić możliwie mogą powrót do normalniejszych warunków życia codziennego, byle tylko zasad tych przestrzegano w praktyce ściśle i systematycznie. — ag. —

Niemcy i Dania.

Poniżej zamieszczamy wywody półurzędowej niemieckiej „Nordd. Allg. Ztg", które zwrócą z pewnością uwagę w całym świecie. Organ kanclerza krytykuje stanowisko prasy duńskiej, zajmowane wobec Niemiec. Zarzuca dziennikom duńskim, że nie przestrzegają neutralności i że starają się informować opinię w duchu czwórporozumienia, więc dla Niemiec nieprzyjaznym.

Lista zarzutów jest długa, niektóre wsparte na przytaczaniu faktów. Wynika z nich rzecz skądinąd znana, iż wszystkie państwa neutralne, aczkolwiek udziału nie biorą w starciach orężnych, uczestniczą w walce duchów, jaka rozgrywa się poza frontami bojowymi. Wszystkie mają swoje sympatye i antypatye, wszystkie przechylają się na jedną lub na drugą stronę. Pozytywnego wpływu na tok wydarzeń mieć to, oczywiście, nie może, o ile sympatye nie wyraża się pewnymi konkretnymi faktami, np. ustępstwami dla żądań jednej ze strony wojujących. Tak poddały się — po części z dobrej woli — angielskim zarządzeniom blokadowym Holandya i Norwegia i Dania. Z wystąpienia „Nordd. Allg. Ztg" wynika jednak, że w sferach kierujących niemieckich ocenia się wpływ moralnych także czynników na tę wojnę i że przypisuje się tym czynnikom duże znaczenie.

Jest to opinia słuszna. Wojna rozgrywa się także w atmosferze moralnej, a w ślad za tem neutralność przychylna, lub nieżyczliwa musi być również braną w rachubę. Neutralność Danii jest, jak wynika z „Nordd. Allg. Ztg" — nieżyczliwą, w przeciwieństwie np. do neutralności szwedzkiej, która ma wyraźnie charakter państwu niemieckiemu przychylny.

Oto wywody „Nordd. Allg. Ztg":

Prasa duńska zajmuje ostatniemi czasy stanowisko, którego nie można pominąć bez znaczenia. Pod maską neutralności uprawia podżeganie, które dawno już przekroczyło dozwolone granice.

Ulubioną metodą agitacyi jest prostowanie depesz zagranicznych, części przez dobór i obcinanie wiadomości, częścią przez mniej lub więcej zgrabnie dorobione tytuły. W pismach duńskich telegramy gromadzi się ile możności na pierwszej stronnicy. Wielkiemi czcionkami drukowane tytuły oddziaływałyby odpowiednio na publiczność, jeżeli ta tylko pobieżnie przegląda pismo. Tłustymi napisami wabią pisma, wywieszone w składach i w oknach, każdego przechodnia do czytania wiadomości o zwycięstwach entente'y, głoszą zaś straszne straty niemieckie. niemożliwe stosunki w Niemczech i ostatnie okrucieństwa niestrudzonych niemieckich wojsk barbarzyńskich, a publiczność, która często czyta tytuł, wierzy w to co jej podają, i nie przeczuwa nawet, że treść telegramów nieraz wprost przeczy ich tytułom.

W doborze materyału, który podają depesze i w obchodzeniu się z nim, praktykuje się również ten brak neutralności. Sprawozdań niemieckich używa się, o ile można, jak najmniej, a ponieważ urzędowych raportów niemieckich zupełnie pomijać nie można, przeto prasa stara się zachwiać zaufanie do nich. „Vort Land" ośmielił się nawet zupełnie wyraźnie zaznaczyć, że nie francuskie, ale niemieckie sprawozdania bywają „ze względów wojskowych", fałszywe.

Typowym systemem zachowania neutralności przez prasę duńską jest także i to, że podczas gdy wszystkie mowy pp. Poincarego, Greya, Asquitha i innych ministrów entente'y lub wygadanych polityków, podaje się in extenso, urzędowe niemieckie oświadczenia zbywa się kilku wierszami lub nawet ignoruje zupełnie. Charakterystycznym jest również, że o nocie amerykańskiej, dotyczącej poczty, której znaczenie dla państw neutralnych jest jasne jak na dłoni, wspomniały tylko „Berlingske Tidende" i „Politiken", to ostatnie zaś pismo dopiero wówczas, kiedy podały ją dzienniki angielskie.

Wybitnie scharakteryzowało prasę duńską stanowisko, zajęte wobec sprawy Fryatta. Pisma duńskie podały wszelkie wynurzenia rządu angielskiego, ministrów, i długie wyciągi z prasy angielskiej — bez żadnego zastrzeżenia. Ani jedno pismo nie uczyniło nawet skromnej próby, aby stanowisko Niemiec zrozumieć, lub objaśnić. Ani jedno nie zadało sobie starania, aby skorygować błędne angielskie tłomaczenie stanowiska, jakie zajęły Niemcy wobec statków angielskich, stawiających opór zbrojny. Niektóre pisma ośmieliły się nawet narzucać na sędziów postępowania rządu niemieckiego. „Berlingske Tidende" ogłosiły między innemi artykuł jakiegoś nieznanego urzędnika, który ostro zaczepił stanowisko Niemiec, a redakcya godziła się zupełnie na jego wywody.

Próby te wystarczają — kończy organ kanclerski — aby zadać sobie poważne pytanie; dokąd zmierza prasa duńska, okazując takie sympatye naszym wrogom? Dania rządzoną jest demokratycznie. Jeżeli prasa jej jest rzeczywiście wyrazem opinii publicznej, to zachowanie się pism duńskich daje wiele do myślenia.

Szkolnictwo zawodowe.

Jednem z bardzo ważnych zadań chwili obecnej jest szkolnictwo zawodowe, celowe zorganizowanie go, przygotowanie przyszłych kader inteligentnych, któreby mogły stan rękodzielniczy polski dźwignąć, uodpornić przeciw zalewowi konkurencyi obcej. Jak wiemy przedsiębiorca nasz najczęściej nie może podjąć robót i znaczniejszych dostaw, gdyż nie umie dokładnie się obliczyć, albo podaje tak niską cenę, że oddawcy zamówień z góry na mocy posiadanych ofert przewidzieć mogą niemożliwość wywiązania się z obowiązań, lub oferują je tak drogo, że kwestya zawarcia umowy staje się bezprzedmiotową. Składają się także na to częstokroć trudności w uzyskaniu materyału, którego handel hurtowny w obcych znajduje się rękach. Wspominaliśmy już w szeregu artykułach o szkołach zawodowych, stworzonych dla rozwoju domowego przemysłu w kraju naszym, kształcących młodzież nie na robotników, lecz kierowników zakładów przemysłowych. Teorya przeważa nad praktyką, tworząc półinteligencyę w odnośnych zawodach, nie mogących znaleźć w nich odpływu z powodu braku odpowiednich zakładów, co skazuje wyszkoloną młodzież rękodzielniczą do szukania chleba w zawodach nie mających nic wspólnego z daną gałęzią przemysłu, do której przysposobieni zostali. Nie możemy zaprzeczyć, że na polu szkolnictwa zawodowego bardzo wiele w Galicyi zdziałano, szereg kursów i nauka dopełniająca wiele już zrobiła i przy pewnej reformie braki mogą być usunięte, a dobrze ufundowane materyalnie zakłady pracować mogą należycie, gdy niedomagania te usunięte zostaną.

Wspomnieć należy o szkolnictwie zawodowem w Królestwie, gdzie rozwinięty przemysł mógł wytworzyć naturalny odpływ, gdzie jednak szkolnictwo zawodowe jak czytamy w „Kuryerze Warszawskim" pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Dla zapoznania się ze stanem szkolnictwa zawodowego i planach na przyszłość powtarzamy za „Kuryerem Warszawskim" umieszczone tam uwagi:

„Szkołami zawodowemi w Warszawie zawiadywała w r. ub. szkolnym sekcya IV b. wydziału oświecenia. Po ukonstytuowaniu się sekcya rozpoczęła swoje czynności od uruchomienia szkół rzemieślniczych miejskich: im. Konarskiego (Leszno 66) i przy ul. Nowowiejskiej nr. 27 oraz szkoły rysunkowej przy Muzeum sztuk pięknych (Wierzbowa 11).

Jednocześnie sekcya podjęła drugą niemniej ważną sprawę zbadania wszystkich szkół przemysłowych. W tym celu utworzono komisyę, złożoną z niektórych członków sekcyi i kierowników szkół zawodowych.

Sekcya doszła do wniosków następujących:

1) W sprawie kursów dla terminatorów: do rzemiosła wstępują dzieci rodzin niezamożnych, które nietylko wpisu do szkół opłacać nie mogą, ale nawet nie są w stanie łożyć na utrzymanie swych dzieci. Pozostaje im zatem jedyna droga: oddania dziecka do terminu. Dla tych terminatorów potrzeba zakładać kursa wieczorne ogólnokształcące, gdyż są to przeważnie zupełni analfabeci, i kursa zawodowe uzupełniające jedno lub dwuletnie, zależnie od rzemiosła. Te kursa uzupełniające trzeba specyalizować podług materyałów, obrabianych i podług sposobu obrabiania.

Komisya przy komitecie obywatelskim m. Warszawy zaproponowała grupy następujące; Rzemieślnicy precyzyjni (kurs dwuletni): mechanicy, zegarmistrze, jubilerzy, cyzelerzy, grawerzy, szlifierze, bronzownicy; metalowcy (kurs dwuletni): kowale, ślusarze, tokarze, kotlarze, odlewnicy, blacharze i nożownicy; rzemiosła budowlane i meblowe (kurs dwuletni): mularze, zduni, kamieniarze, stolarze, cieśle, modelarze, szklarze i stelmachowie, graficy; (kurs dwuletni): drukarze litografowie, introligatorzy, pozłotnicy, mularze i lakiernicy; wyroby skórzane (kurs roczny): szewcy, rymarze, siodlarze, kuśnierze, rękawicznicy i galanterya skórzana; wyroby włókniste (kurs roczny): prządzalnicy, tkacze, szmuklerzy, krawcy, bieliźniarze i tapicerzy; materyały spożywcze (kurs roczny): młynarze, piekarze, kucharze, cukiernicy i piernikarze; rzemiosła pozostałe.

Oprócz kursów wieczornych ogólno-kształcących, utrzymywanych przez zarząd st. m. Warszawy, istnieją w mieście naszem: kursa dla ślusarzy i rzemiosł pokrewnych (Kopernika 28), klasy rzemieślniczo-przemysłowe przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, mające dwa oddziały: jeden dla rzemiosł mechanicznych: drugi dla wszystkich pozostałych oraz kursa kroju dla czeladzi krawieckiej i szewskiej; nadto istnieją jeszcze kursa rysunków i kreślenia, ale bez wykładu niezbędnych przedmiotów w szkole miejskiej rysunkowej (Wierzbowa 11) i przy Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej (Chmielna nr. 52). W oddziale im. Meyeta klas rzemieślniczo-przemysłowych (Leszno 66) oraz w szkołach prywatnych Markowskiego i Szkolarskiego były wykładane tylko początki ogólno kształcące.

Dział zawodowych kursów wieczornych zasługuje, zdaniem komisyi, na baczne zwrócenie na niego uwagi przy układaniu programu działalności szkolnictwa na okres najbliższy.

2) W sprawie szkół rzemieślniczych. — Przed wojną w Warszawie była jedna tylko szkoła miejska im. Konarskiego oraz dwie żydowskie, warsztaty gminy starozakonnych (Grzybowska 26) i szkoła rzemieślnicza (Stawki 24) utrzymywana przez Tow. dostarczania pracy ubogim żydom, a nadto szkoła dla dzieci żołnierzy rosyjskich (Nowowiejska 27), przerobiona obecnie na szkołę rzemieślniczą miejską. Szkoła im. Konarskiego przed r. 1914 była prowadzona wadliwie pod tym względem, że uczniowie byli zajęci tylko po 7 godzin dziennie; z których 4 godziny przeznaczone były na wykłady, a zaledwie 3 godziny na zajęcia w pracowniach. Zdaniem komisyi, praca w szkole powinna trwać 9 godzin dziennie od 7 rano. Wykład przedmiotów należy ograniczyć do udzielania najniezbędniejszych wiadomości, bez obciążania umysłu dowodzeniami, teoretycznemi. Przy takiem powiększeniu zajęć w pracowniach i przy umiejętnym doborze robót szkoła będzie przygotowywała rzemieślników, uzdolnionych zawodowo, mogących w następstwie zostać przodownikami drużyn i pomocnikami zawiadowców pracowni, monterami wyjazdowymi lub właścicielami drobnych zakładów rzemieślniczych. Szkołę im. Konarskiego należy wyspecyalizować w kierunku ślusarstwa maszynowego i elektrotechniki: szkołę zaś przy ul. Nowowiejskiej — w kierunku stolarstwa budowlanego i sprzętowego oraz ślusarstwa drobnego, zdobniczego i narzędziowego.

3) Szkoły rzemieślnicze dla dziewcząt: Przed wojną była w Warszawie tylko szkoła żydowska (Śliska 26), utrzymywana przez gminę starozakonnych oraz prywatne: p. L. Strońskiej i pani Stopczykowej. W roku ub. założono jeszcze następujące: a) z funduszów miejskich: zabawkarstwa, koronkarstwa, szmuklerstwa, introligatorstwa i tkactwa (Nowowiejska 27 a); szycia, haftu i mereszek (Dzika 74): szycia i haftu (Zgoda nr. 15) i guzikarstwa (Senatorska 11): b) przez patronat nad młodzieżą rzemieślniczą: kamasznictwa i zegarmistrzowstwa (Al. Jerozolimskie 78), introligatorstwa (Stara 6): c) prywatna krawiectwa i bieliźniarstwa p. H. Rzeszotarskiej.

4) szkoły techniczne: Dotychczasowy charakter czterech istniejących w Warszawie szkół technicznych należy, zdaniem komisyi zachować nadal, rozwijając każdą szkołę w kierunku najbardziej dostosowanym do potrzeb przemysłu, co może i powinno być sprawdzane i ulepszane przez wskazówki zapraszanych specyalistów. Specyalizacya wykształcenia technicznego może być pozostawiona w zakresie obecnym z uwzględnieniem kierunków: mechanicznego we wszystkich czterech szkołach, chemiczno i budowlanego w szkole przemysłowo-technicznej; elektrotechniczny pożądany jest w szkole mechaniczno-technicznej.

Programy nie powinny być przeładowane niepotrzebnemi dociekaniami teoretycznemi, należy raczej zwracać uwagę na daleko posunięte przystosowanie wiadomości do praktyki. Zastosowanie daleko rozwiniętej specyalizacyi będzie właściwie dla jednostek, które w dawnej specyalności już były zajęte. W tym celu należałoby tworzyć stałe kursa jedno lub dwuletnie z rygorem szkolnym; któreby dokształcały zadeklarowanych specyalistów. W końcu uważa za konieczne wskazać na brak stypendyów i wogóle pomocy materyalnej dla uczniów, brak zapomóg stałych dla szkół i trudności finansowe, wywołane potrzebą utrzymywania laboratoryów, muzeów i t. p., co znacznie tamuje rozwój szkolnictwa technicznego u nas.

5) Szkoły artystyczno-zawodowe. Sekcya zaprojektowała nadanie szkołom istniejącym następujących kierunków: szkole rysunkowej (ul. Wierzbowa 11) kształ-

cenia rzemieślników do zawodów budowlanych, szkoła przy muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej kształcenie rzemieślników do urządzania wnętrz w budynkach i szkole sztuk pięknych (Tamka 1) przedmioty zbytku.

W celu zebrania możliwie szczegółowych danych o stanie szkolnictwa zawodowego w Warszawie, sekcya rozesłała do szkół kwestyonaryusze. Nie wszystkie szkoły nadesłały żadną odpowiedź. Jakkolwiek otrzymano dane nie zupełnie dokładne, jednakże ogólny stan szkolnictwa w r. z. w mieście naszem przedstawić w liczbach jak następuje: szkół przemysłowych wyższych mamy 2 z 681 uczniami, średnich — 4 z 948 uczniami, niższych — 15 z 1,156 uczniami, wieczorowych — 4 z 507 uczniami; razem 25 szkół z 3,295 uczniami; szkół rolniczo-ogrodowych wyższych mamy 3 z liczbą uczniów 331, niższych 3 z 124 uczniami — razem 6 z 455 uczniami; 2 szkoły handlowe wyższe miały w r. ub. 292 uczniów średnie — 684 uczniów, 15 kursów handlowych — 2,768 uczniów — razem w 20 szkołach handlowych otrzymywało naukę 3,664 uczniów; liczba szkół artystycznych wynosi 11 z 788 uczniami, muzycznych 13 z 692 uczniami i różnych 5 z 125 uczniami. Ogółem mamy 79 szkół zawodowych, w których uczyło się w r. ub. 9,024 uczniów i uczenic.

Skład sekcyi stanowili pp.: B. Czechowski, Wł. Gorjaczkowski, J. Kociatkiewiczowa, H. Korwin-Krukowski, J. Locki, B. Mikiaszewski, E. Milewski, A. Podworski, Wł. Przanowski, A. Sygietyński i E. Trojanowski. Pierwotnie do składu sekcyi należeli jeszcze pp. ks. J. Gralewski i dyr. Wł. Kiślański.

Nie dajmy wywozić drzewa z kraju

Bezprzykładne w dziejach zniszczenie wojenne naszego kraju i konieczna potrzeba natychmiastowego odbudowywania spalonych domostw, sprzętów, i narzędzi pracy, zrodziła u nas zrozumiałą troskę, czy też wystarczą lasy nasze na to olbrzymie zapotrzebowanie najważniejszego z materyałów odbudowy — drzewa.

W całym szeregu fachowych artykułów podnoszono tę obawę i zaczęto się głęboko nad tem zastanawiać, skąd weźmiemy tyle drzewa na wybudowanie tych setek-tysięcy spalonych domów wiejskich, dotychczas z reguły z drzewa stawianych, skąd na zniszczone sprzęty domowe, narzędzia rolnicze itd., itd.

Wydawałoby się, że skoro ta obawa o brak drzewa jest tak silną, a o odbudowie myśli się na seryo, to czynniki, w których to mocy leży, nie zaniedbają niczego, aby oszczędną gospodarką tym materyałem i wczesnym gromadzeniem, jeżeli już nie usunąć, to przynajmniej złagodzić jego brak.

Wydaje się to tak logiczne i tak jasne, iż trudno nawet przypuścić, że w istocie może dziać się inaczej.

Niestety jednak, dzieje się inaczej.

Kraj nasz za dwa lata, za rok, a może już za parę miesięcy będzie potrzebował, a nawet dzisiaj już do prowizorycznej odbudowy potrzebuje olbrzymiej ilości materyału drzewnego, którego nie posiadamy za dużo, którego brak już dzisiaj dotkliwie odczuwamy, a cóż dopiero wtedy, kiedy odbudowa będzie szła całą pełnią — tymczasem właśnie w tym czasie z naszego kraju wywożą spekulanci setkami wagonów te resztki materyału drzewnego, jakie się jeszcze gdzieniegdzie po wojennej pożodze ostały — wywożą na to, aby nas nawet z tych resztek ogołocić, a przysposobić ten materyał sobie, tam u siebie go przerobić i, wyzyskawszy nasze przymusowe położenie, żądać później dowolnie wysokiej ceny za wyrobiony produkt.

Cóż to za epigoński organizm, który dozwala na takie pozbawienie się istotnych warunków jego przyszłego bytowania?!

Domagamy się stanowczo bezwarunkowego zakazu wywozu drzewa z naszego kraju!

To drzewo jest nasze, i my je spotrzebujemy. Dla nas go za mało, więc jakżeż można zezwalać na wywóz!

Z czegóż pobudujemy nasze chaty, sprzęty, narzędzia?

Cegła i żelazo nie zastąpi nam drzewa.

Drzewo — to najważniejszy dla nas materyał przy odbudowie.

Musimy wytężyć wszystkie nasze starania, aby sobie do odbudowy ten materyał zabezpieczyć. Nie możemy pozwolić na ogałacanie nas z drzewa w przededniu największego jego zapotrzebowania — w przededniu odbudowy.

Apelujemy do Wydziału krajowego, apelujemy do Centrali odbudowy i do wszystkich Władz, w których to mocy leży, aby wydano stanowczy zakaz wywozu drzewa z naszego kraju!

Składki z powodu uchwał Rady miejskiej.

Zapoczątkowane z powodu uchwalenia podwyższenia pensyi prezydentowi i wiceprezydentowi w piśmie naszem składki na cele humanitarne, znalazły echo we Lwowie. — „Kuryer lwowski“ zamieszcza list następujący:

Ponieważ Szanowna Redakcya otworzyła pod tytułem „Gdzie wstyd?“ łamy swego pisma, przeto pozwalam sobie prosić o podanie następującej uwagi: Rada miejska krakowska uchwalając podwyższenie pensyi prezydyum, jako jej wybrańcom, oraz emerytury ich naczelnikowi, oparła się na fakcie historycznym, tj. znanej ofiarności „Wierzynka“, ta tylko różnica zachodzi, iż ostatni rozporządzał własnym groszem i nie w celach osobistych, a teraźniejsza rada m. Krakowa dysponowała funduszem publicznym, który w obecnych chwilach, gdzie tyle rodzin polskich opłakuje zgon mężów i ojców, nie powinien być używany na cele wyrażone w jej uchwale.

Ażeby duchy poległych Legionistów wyprosiły u Najwyższego uchylenie podobnego wypadku w przyszłości, — ofiaruję na pozostałe po nich wdowy i sieroty kwotę 20 K., dając tym sposobem zachętę do dalszych ofiar z powyższego motywu. Ignacy Kinel, senior.

Administracya naszego pisma otrzymała w dalszym ciągu następujące datki:

Lista składek nadesłana przez p. Aleksandra Grzywaka z Rzeszowa zawiera: Aleksander Grzywak 1 K; Jan Pisarski 1 K; Emil Mirosław Dobrzański 2 K; Władysław Jarski 2 K; Jan Babicki 1 K; H. H. 1 K; Stanisław Krupski 1 K; Stanisław Nowakiewicz 1 K; Jan Kaposzyński 2 K; Edward Żabjecki 2 K; Dr T. W. Musiał 2 K; Dr Michał Mulda 2 K; Dr Antoni Tokarz 2 K na K. B. K.

Solidaryzując się z artykułem „Gdzie wstyd?“, składamy na K. B. K. 7 K 60 h, a mianowicie: Helena Cholewkiewiczowa, Irena Seybernowa, Anna Nagórska, Walentyna H., Marya Borecka, Gabryela Stasiarska, F. S., Adam Strzeszyński, Anna Kondratowiczowa wdowa po lekarzu i Marya Werniska nauczycielka, na ten sam cel Zofia Porębska 20 hal.; Stefańska 20 hal.

Z powodu artykułu „Gdzie wstyd?“ składają jeńcy-Polacy: E. L. 1 K; J. S. 1 K i Sz. K. 1 K na K. B. K.

Kazimierz Skrochowski w myśl art. „Gdzie wstyd?“ składa na ręce K. B. K. dla głodnych dzieci polskich 10 K; Stefania Wachowiczowa ze Sułkowic na K. B. K. 20 K.

Z okazyi artykułu „Gdzie wstyd?“ i solidaryzując się z poglądami Dra Jentysa, posyłam na K. B. K. 20 K. X. Władysław Suchek.

Na K. B. K. z okazyi pamiętnej uchwały Rady m. H. S. z Krakowa 10 K. Na K. B. K. dla ginących z głodu przesyłam w obywatelskiej solidarności do odezwy prof. Jentysa 10 K Emilia Ślepowron-Grodomska.

X. Józef Biela na K. B. K. 20 K; X. Michał Sroka z Tarnowa na biednych m. Krakowa 4 K 58 h.

Ubolewając szczerze nad znaną uchwałą Rady m. w Krakowie i łącząc się z poglądami wyrażonymi w „Echu Przemyskiem“ i „Głosie Narodu“, składam 50 K na K. B. K. Jerzy Turnau.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek św. Ludwika i Grzegorza. — Jutro w sobotę NMP. Jasnogórsk. i św. Zefiryna.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 min. 44; zachód przypada o godzinie 7 min. 40. — Długość dnia godzin 13 min. 56.

Z miasta.

Aprowizacya Krakowa. W sali magistratu pod przewod. wicepr. J. K. Federowicza, odbyło się wczoraj zebranie miejskiej Komisyi aprowizacyjnej. Na posiedzeniu między innemi przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności miejskich zakładów aprowizacyjnych i dokonano wyboru organów mających kontrolować czynności tych zakładów. Następnie st. r. mag. Dr Sikorski przedstawił sprawozdanie z podróży delegatów gminy m. Krakowa o organizacyi gromadnego żywienia ludności w miastach zachodnich krajów monarchii oraz wnioski w sprawie utworzenia wojennych kuchni ludowych w Krakowie, przeznaczonych głównie dla średnich warstw ludności. Wnioski przyjęto, a magistrat bezzwłocznie ma przystąpić do realizacyi projektu. W dalszym ciągu przyjęto zmianę taryfy maksymalnej na mięso cielęce, wieprzowe, tłuszcze i wyroby masarskie. Ponadto załatwiono kilka innych drobniejszych spraw.

W poszukiwaniu za cukrem gromadziły się wczoraj popołudniu przed sklepami korzennymi i miejskimi tłumy ludności. W ostatnich dniach bowiem nadeszła do Krakowa pewna ilość cukru, którą rozdzielono między kupców krakowskich. Gdy publiczność się dowiedziała, że cukier nadszedł, zaczęła się tłumnie przed sklepami gromadzić. Tymczasem zapas cukru, jaki kupcy otrzymali, starczył zaledwie dla niewielkiej stosunkowo liczby konsumentów. Reszta oczekiwać musi na dalsze transporty tego artykułu, które nadejść mają w najbliższych dniach.

O wznowienie pisma kupieckiego. Piszą nam: Sprawa polskiego kupiectwa w obecnej przełomowej dobie zupełnie jest zaniedbaną. Kupiectwo nasze osłabione, niezgodne między sobą, niezsolidaryzowane, rozbite wzajemną konkurencyą, ma przeciw sobie zwarte, świadome wartości wspólnej pracy kupiectwo żydowskie, zorganizowane — i w dalszym ciągu na nowo w pozyskanych terytoryach się organizujące. Kordon w części znacznej pękł od roku, a dotąd nie podejmuje się z żadnej strony prób dla porozumienia się w kierunku planowej współpracy polskiego kupiectwa. Należałoby tedy zastanowić się nad naglącą już teraz kwestyą wznowienia pisma kupieckiego, pisma ściśle fachowego, politycznie bezpartyjnego, polskiego, któreby objęło całokształt życia w tej dziedzinie i ze zrozumieniem rzeczy podjęło poważną pracę nad zharmonizowaniem i zsolidaryzowaniem kupiectwa polskiego całego obszaru Polski, względnie w razie trudności jakiejkolwiek natury, jak największej części obszaru dawnej Polski. Pismo to — o ile nie mogłoby utrzymać się samodzielnie, winnoby być połączonem z jakiemś poczytnem pismem peryodycznem, rozumiejącem i popierającem interesy narodowe. Rozumie się samo przez się, że inicyatywę w tym kierunku podjąć winno kupiectwo krakowskie, grupujące się w Stowarzyszeniu Kupców i Młodzieży handl. w Krakowie.

Wiadomości osobiste. Dyrektor magistratu p. Władysław Grodyński wyjechał na urlop. Jak nas informują, p. Grodyński, znużony długoletnią służbą dla miasta, nie zamierza już podobno wrócić na swe dotychczasowe stanowisko urzędowe, lecz wniesie do prezydyum miasta podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Obecny okres przerwy w przedstawieniach, dłuższy niźli w czasach normalnych, wywołała konieczność poddania całego gmachu teatralnego szczegółowemu oczyszczeniu i dezynfekcyi po ubiegłym, prawie dwurocznym sezonie. Przerwę tę wykorzystano dla przygotowania się ensemblu do nowego sezonu dramatu i komedyi. Artyści pracują intensywnie już od kilkunastu dni nad sztukami repertuaru wrześniowego. Roboty w gmachu prowadzone są w szybkiem tempie, by w dniu otwarcia sezonu, dnia 2 września teatr nasz wystąpił już w odświeżonej szacie.

W myśl tradycyi i intencyi nowej dyrekcyi, sezon zainaugurują arcydzieła polskie: „Ciotunia“ i „Pan Benet“ Al. Fredry, następnie ukażą się kolejno przygotowywane obecnie: „Fałszywy krok“ Picard'a, „Jesienny ptak“ Bataille'a, z nowości oraz wznowienia: „Lekkomyślna siostra“ W. Perzyńskiego, „Dramat Kaliny“ Z. Kaweckiego, „Myszy bez kota“ Jordana, „Kupiec wenecki“ Szekspira, „Pigmalion“ Shawa, „Kawiarenka“ F. Tristan Bernarda, „Gęsi i gąski“ Bałuckiego i „Hedda Gabler“ Ibsena.

Opieka nad legionistami. Wczoraj popołudniu, w sali magistratu krakowskiego odbyło się zebranie Komitetu opieki nad superarbitrowanymi legionistami. Przewodniczył Dr Bandrowski. Na zebraniu uchwalono wydać szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu oraz z użycia funduszów, którymi Komitet rozporządzał.

Wymienieni inwalidzi. B. Kor. donosi wykaz wymienionych inwalidów, którzy dn. 9. sierpnia przybyli z niewoli rosyjskiej do szpitala rez. w Litomierzycach, obejmuje następujących Polaków: Szeregowcy: Kasperek Andrzej, 104 baon, 3 komp. Struś St. 34 p. obr. kr. 9 komp. Czerwak Andrzej, 58 pp. 9 komp. Pogus Kazimierz, 16 p. obr. kraj. 8 komp. Polepio Piotr, 33 pp. 3 komp. Ślusarek Szymon, 22 pp. 1 komp. Demkowicz(?) A. 18 p. posp. rusz. 12 komp. Krakula Fr. 90 pp. 10 komp. Kasprzyk Józef, 34 pp. 9 komp. Knapik Fr. 24 pp. 7 komp. Nowak Piotr, 13 p. obr. kraj. 7 komp. Iwanciów(?) Józef, 41 pp. 3 komp. Wacław Józef 13 p. 8 komp. Janicki Jan, 32 p. posp. rusz. 8 komp. Jeremko Stefan, 19 p. obr. kraj. 3 komp. gefreiter Kiełbasa Tomasz, 57 pp. 3 komp. Cywilny Mikieś Piotr.

Dn. 14 bm. przybyli do szpitala rez. w Litomierzycach z niewoli rosyjskiej następujący wymienieni inwalidzi-oficerowie: Kapitan Kaforka Rudolf, 9 baon art. fort. 4 komp. Por. Brehm Bruno, 2 dyw. ciężk. haubic 2 baterya. Por. rez. Vodicka Emil, 90 pp. 13 komp. Por. Roztomily Antoni 100 pp. 15 komp. Chorąży Staniek Wiktor, 18 pp. 14 komp. Zastępca lekarza asystenta w posp. rusz. Dr Gwerching Tadeusz, szpital garnizonowy nr. 14 we Lwowie.

Wśród inwalidów żołnierzy, przybyłych dn. 14 bm. do Litomierzyc, są następujący Polacy: Szeregowcy: Wysocański Karol, 83 pp. 15 komp. Sykora Józef, 13 p. obr. kr. 7 komp. Gefreiter Legionów Polech Stanisław. Wśród 22 żołnierzy inwalidów jest 9 umysłowo chorych, których identyczności nie można było stwierdzić.

Z Polski i ze świata.

Z Legionów. Komendant 3 brygady Legionów Szeptycki wydał następujący rozkaz dzienny:

Kwatera, dnia 4 sierpnia 1916.

Do chwalebnych kart wojennej historyi Legionów przybył dzień nowy — dzień 3 sierpnia 1916 r., który raz jeszcze stwierdził niezwykłą wartość polskiego oręża.

Wszystkie oddziały, będące wczoraj pod moją komendą, stanęły w pełni na wysokości swego zadania, tak te, które z upornem męstwem trwały pod gradem pocisków rosyjskiej artyleryi w obronie pozycyi, jak również te, którym przypadło w udziale bohaterskim i pełnym inicyatywy kontratakiem wyprzeć masy nieprzyjaciela ze zdobytych przezeń poprzednio na naszych sąsiadach okopów.

Dzień wczorajszy jest nowym dla Legionów sukcesem. Sukces ten, polegający na utrzymaniu kompleksu wzgórza 188, pomimo przedarcia się nieprzyjaciela na tyły Legionów przez opuszczone stanowiska, sąsiadujące na prawo z naszym odcinkiem, uchronił przed groźnemi następstwami cały front, co siłą faktów musi być uznane.

Mnie przeto wypadnie jeno złożyć moje gorące podziękowanie komendantowi 2 brygady za jego wczorajszą zabiegliwą czynność, jak też komendantowi rezerwy 3 brygady za ich niezwykłego poświęcenia i świetnych rezultatów pełną służbę. Niemniej komendantowi I. p. artyleryi za intensywną pomoc przy obronie naszych pozycyi, jak też przy kontrataku, ślę moje gorące podziękowanie. Nieomieszkam jednocześnie wyrazić swego głębokiego uznania dla wszystkich oficerów i żołnierzy tych dzielnych oddziałów, a pełen żalu za tymi, którzy w bitwach wczorajszych ubyli z szeregów, cześć moją najwyższą składam ich pamięci.

Zakładnicy lwowscy w Rosyi. Rosyjskie wojska ustępując ze Lwowa w czerwcu ubiegłego roku, wywiozły w charakterze zakładników 37 osób. Z liczby tej uwolnieni zostali drogą wymiany wiceprezydent miasta Dr Filip Schleicher za internowanego w Austryi fabrykanta z Moskwy Kondratowa, prorektor Dr Beck za członka rosyj. ciała dyplomatycznego Małczewa, zaś Dr Fedak za wysokiego urzędnika rosyjskiego Geczynina. W niewoli zmarli w międzyczasie Leon Goldman i p. Pańkowski, urzędnik „Dniestru“. Pozostali zaś w dalszym ciągu w niewoli następujący zakładnicy: Polacy: wiceprezydent Dr Tadeusz Rutowski i Dr Leonard Stahl, oraz radca pocztowy Balynia-Chołodecki, archiwaryusz miasta Dr Czołowski, profesor uniwersytetu Dr Emil Dunikowski, radca sądu Dr Zygmunt Hahn, kupiec Adam Kauczyński, radca sądu Roman Lewicki, prokurator Józef Lubieniecki, piekarz Józef Schirmer, superior OO. Jezuitów X. Stanisław Sopuch T. J., restaurator Michał Toepfer, chemik Walery Włodzimirski. Rusini: inżynier Włodzimierz Baczyński, radca magistratu Spirydyon Bańkowski, inspektor szkolny Dr Michał Kociuba, architekt Jan Lewiński, inspektor szkolny Jan Matwijów, radca sądu Sosnowski, kustosz muzeum ruskiego Dr Hilary Święcki i X. Szczepaniuk.

Stan chorób zakaźnych we Lwowie maleje z każdym tygodniem, wyraz czemu daje okoliczność, że przez parę tygodni posiedzenia Rady zdrowia uznano za niekonieczne. Wykaz ostatniego tygodnia przynosi 2 wypadki płonicy, 8 dyfteryi, 1 duru plamistego i 7 brzusznego. W ogólnej tej liczbie 5 wypadków zawleczonych.

Z Brzeżan donoszą do „N. Wieku“: U nas sytuacya bardzo poważna, ale bynajmniej nie taka, byśmy mieli się niepokoić. Huk armat od rana do rana urozmaica nam życie. „Mörsery“ bardzo chciwie, a nawet można powiedzieć z zachwytem są słuchane przez publiczność. Nie przeszkadza to wcale, że mamy „plac-muzykę“ wojskową każdego dnia. Wszystkie urzędy wyjechały jeszcze dnia 11 b. m. Mimo to życie płynie w całej pełni. Wszystkie sklepy katolickie zostały na miejscu; żydowskie przeważnie pozamykane, gdyż kupcy wraz z towarem wyjechali do Wiednia. Ogromnie odczuwać się daje brak tytoniu, z powodu czego cierpi tak publiczność cywilna, jak i wojsko, będące bez ustanku na przemarszu. Z władz urzęduje tylko magistrat i żandarmerya, której kierownik, p. rotmistrz Baduszek (Polak) nadzwyczaj sprężyście i ku ogromnemu zadowoleniu wszystkim idzie na rękę.

Ślady panowania rosyjskiego. Mimo zarządzeń władz dotychczas w Lublinie nie wszędzie zostały pousuwane rosyjskie napisy na szyldach i znakach. Szczególnie w żydowskiej dzielnicy pozasłaniano te napisy papierami, które odpadają z czasem pod wpływem wilgoci i wiatru i odsłaniają rosyjskie napisy. Dzienniki miejscowe zwracają na to uwagę, przypominając dotyczącym czynnikom konieczność wkroczenia.

Pół miliona koron na bezdomnych w Królestwie Pol. Rodacy nasi w Ameryce niejednokrotnie już złożyli dowód gorącego współczucia z niedolą panującą w Polsce. Niejeden dolar przysłano z za Oceanu celem uśmierzenia biedy wśród bezdomnych. Następujące zdania, przesłane przez biuro „Wat“, są wyjątkiem z listu p. Atoniny z Szumowskich Adamowskiej, żony znanego wiolonczelisty.

My tu, w Bostonie, nie zasypiamy i nie poddajemy się zniechęceniu, ale natężamy wszystkie siły, poruszając niebo i ziemię, aby przyjść z pomocą strasznej nędzy w kraju. Na wiecu urządzonym przez nas (mowa tu o Adamowskich obojgu) w Bostonie przemawiał zacny Amerykanin, Walkott, który w sprawie fundacyi Rockefellera jeździł do Polski. Przejął się on tak gorąco niedolą, jaką widział, że ma jedną tylko myśl i jedno pragnienie, poświęcając swój czas i pieniądze, żeby ratować kraj nasz. Jest to człowiek wielkiego rozumu i serca, oddany nam zupełnie. P. Walkott przemawiał tak gorąco na wiecu naszym i odmalował tak żywo stan rzeczy w poszczególnych zaborach, że cała publiczność była poruszona — kobiety płakały... Wiec ten był zakończeniem dnia polskiego w Bostonie, na którym to zebraliśmy około 25.000 dolarów. Tym razem urządzałam to sama, z pomocą tylko sekretarki, a praca była ogromna. Najtrudniej było przezwyciężyć przeszkodę z powodu [illegible] starzałego prawa policyjnego, ale na szczęście mam znajomego senatora, ten mi dopomógł. Dużo jeszcze [illegible] maitych rzeczy urządzamy; a mianowicie: zabawy, [illegible] co się da, byle przysporzyć dochodu na głodnych braci. Przesłaliśmy dotąd przeszło 100.000 dolarów.

Straty wśród nauczycielstwa śląskiego. W „Dzien. Ciesz.“ czytamy: Do 30 czerwca br. zginęło na różnych frontach bojowych 53 nauczycieli ze Śląska — odznaczonych było dotej pory 60 nauczycieli-żołnierzy. W lipcu i sierpniu liczba ta dosyć znacznie się podniosła.

Śmierć dyrektora na polu walki. Z Opawy donoszą do „Dz. Ciesz.“: W ostatnich bojach na północnem polu walki poległ podczas szturmu dyr. opawskiego gimn. niemieckiego Dr Karol Knaflitsch, piastujący w polu godność nadporucznika i komendanta kompanii.

Za obcowanie z jeńcami. Pisma poznańskie donoszą: Właścicielka dóbr Emilia Radanowska z powiatu [illegible]skiego postarała się dla jeńców rosyjskich o wódkę i [illegible] prowadziła z nimi rozmowy. Sąd wojenny w Olsztynie skazał ją za to na 2 tygodnie więzienia.

Sprzedajność. Berliński „Lokal Anzeiger“ donosi: Właściciel magazynu szmuklerskiego w Moguncyi, który przedtem żył skromnie, ale obecnie podczas wojny, podniósł swój dochód roczny do 800.000 marek, został aresztowany. Powodem była stwierdzona sprzedajność przy dostawach wrzewo; łapówki dochodziły w niektórych wypadkach do 50.000 marek. Sprawa, do której zamieszane jeszcze inne osoby, zatacza szersze kręgi. U pewnego znanego kupca win w Moguncyi dokonano rewizyi domowej.

Czas letni. „Dziennik Poznański“ donosi: Bawarska Rada rolnicza na pełnem posiedzeniu oświadczyła się wszystkiemi głosami, z wyjątkiem dwóch, przeciwko utrzymaniu nowego czasu letniego. Rolnicy z czasu tego nie są zadowoleni, gdyż szkody przewyższają korzyści. Zawiodły nadzieje oszczędzania światła. Wobec tego zmiana czasu letniego jest bezcelowa i nie odpowiada stosunkom i potrzebom rolniczym.

Cetnar kart chlebowych skradziono w Berlinie w biurach komisyi aprowizacyjnej. Kart tych było ogółem 10 tysięcy sztuk. Policya berlińska wkrótce przyłapała trzech włamywaczy, sprawców kradzieży i ujęła ich w chwili, gdy dzielili się cennym łupem.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z Towarzystwa Numizmatycznego. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w hotelu Francuskim. Mówić będzie p. Stan. Cercha na temat: „O praktycznem ratowaniu zabytków“.

Wpisy do Akademii handlowej. Wpisy do Akademii handlowej czteroletniej, na kurs abituryentów, na kurs absolwentek, do dwuklasowej szkoły handlowej męskiej i żeńskiej odbędą się między 25 sierpnia a 4 września od godz. 10—12 przedpołudniem w lokalu przy ul. Szewskiej nr 4. Wpisy do szkoły handlowej uzupełniającej i na jednoroczny kurs handlowy dla dorosłych rozpoczną się 9 września.

Komitet Zjednoczonych Sodalicyj krakowskich zawiadamia wszystkie Sodalicye, że w dniu 26 b. m. tj. w sobotę odbędzie się w kaplicy Sodalicyjnej Msza św. jako w dzień uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zarząd szkoły gospodyń w Szywałdzie K. Tarnowa podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1-go października b. r. rozpoczyna rok szkolny. Zgłoszenia należy nadsyłać najdalej do 15-go września pod adresem Zarządu.

Bursa Chocedska. W Nowym Targu istnieje t. zw. „Bursa Chocedska“ przeznaczona dla ubogich uczniów gimnazyalnych, którzy wskutek wypadków wojennych zostali pozbawieni opieki rodzicielskiej, lub środków do dalszego kształcenia się, utrzymywana przez K. B. Komitet, będąca pod zarządem tamtejszego Komitetu, któremu przewodniczy profesor tamtejszego gimnazyum Adolf Kamiński. W ubiegłym roku szkolnym 20 uczniów, korzystało z tego zakładu. Ponieważ kilku z nich opuściło zakład, przeto na opróżnione miejsca zarząd Bursy może przyjąć kilku ubogich, pilnych i dobrze sprawujących się uczniów, którzy wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej lub z powodu ewakuacyi zmuszeni byli opuścić rodzinne. Zgłoszenia należycie udokumentowane należy wnosić przed końcem sierpnia br. do biura Sekcyi opieki nad dziećmi KBK. w Krakowie przy ul. Szczepańskiej l. 7.

Z żałobnej karty Legionów. W lipcowych krwawych walkach nad Stochodem poległ śmiercią walecznych chorąży 6 p. p. Legionów pol. Stefan Luranz. Syn włościanina z pod Wadowic, własną pracą i wysiłkiem skończył gimnazyum. W sierpniu 1914 wstępuje do Legionów polskich. Wraz z II brygadą udaje się na Węgry, gdzie w szeregu bitew w Karpatach odznaczywszy się, zostaje srebrnym medalem waleczności nagrodzony. Gdy wkrótce potem utworzono w Marmarosz Sziget szkołę podchorążych, wstępuje do niej, a po jej ukończeniu jako aspirant oficerski przydzielonym zostaje do 6 p. p. Prowadząc pluton swój do kontrataku na „Górę Polaków“, już u szczytu jej padł rażony kulą karabinową.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał order Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną kap. 29 p. dział polowych Alfredowi Matzowi i rez. por. 68 pp. Franciszkowi Leidemu; krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: por. 9 bat. pion. Antoniemu Adlerowi; ciężko rannemu por. w rezerwie Józefowi bar. Jeszenszky'emu w 13 p. huzarów; polecił, aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu porucznikowi 30 p. dział polowych Romanowi Wasiołowskiemu; rezer. kap. 23 p. dział polowych dr. Bazylemu bar. Giannelinowi; aby wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: pułkownikowi 10 dyw. ciężkich haubic Emilowi Wolffowi; kapitanom Fran. Hajekowi w 19 pp. Antoniemu Hahnowi w 89 pp.; pozasłużbowemu porucznikowi w 89 pp. Adolfowi Twardowskiemu; rezerwowemu podporucznikowi w 20 pp. Adolfowi Twardowskiemu; rezerwowemu podporucznikowi 2 p. dział polnych Stefanowi Kopeckiemu; podporucznikowi 10 dyw. art. konnej Karolowi Sobiletyemu; rezerwowym podporucznikom: Karolowi Schlesingerowi w 3 p. dragonów; Jaruzelskiemu w 3 p. ułanów, Wacławowi Lukesowi w 28 p. dział polowych i Janowi Pawłoskiemu w 12 p. ciężkiej artyleryi polowej; rezerwowemu podporucznikowi 10 dyw. artyleryi konnej Jerzemu Schrötterowi; porucznikowi w ewidencyi c. k. obrony kraj. Adolfowi Iwanickiemu w kierownictwie transportów polowych Nr VI; nadać złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; rezerwowym oficyałom prowiantowym Stanisławowi Barzykowskiemu w ewidencyjnym magazynie prowiantowym w Przemyślu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowym chorążym sanitarnym, Marcinowi Wawrykowi w 80 pp.; rezerwowemu kadetowi 2 p. art. fort. Ferdynandowi Franzowi; rezerwowemu chorążemu Lukasowi Gerberowi w 10 dyw. trenu; rezerwowemu kadetowi 30 p. dział pol. Janowi Ciałowiczowi; akcesiście aptekarskiemu Eugeniuszowi Bolićowi w szpitalu garnizonowym Nr. 15 i starszemu profosowi sztabowemu Rudolfowi Beckerowi w szpitalu polowym w Przemyślu.

Odznaczenia w c. k. obronie krajowej. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną majorowi 18 pp. Edwardowi Hommlowi w etapowym batalionie pospolitego ruszenia Nr 504; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: rotmistrzowi Albinowi Kajetanowiczowi z oddziału stadnin wojskowych w 22 pp.; polecił wyrazić ponownie najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu porucznikowi Eustachemu Kopciuchowi z 26 pp. w 2 pp. rezerwowemu podporucznikowi 37 pp. Tadeuszowi Kurzy-łowi.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 25. sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 24. sierpnia:

Zachodni teren.

Na północ od Sommy wczoraj wieczór i w nocy ponowiły się nowe wysiłki naszych przeciwników. Ataki Anglików kierowały się znowu na wysunięty łuk między Thiepval i Pozieres, jakoteż na nasze stanowiska koło Guillemont. Koło Maurepas, a szczególnie na południe stamtąd, mocne francuskie siły miejscami po pościgu w walce zostały odrzucone. Na prawo od Mozy walka artyleryi popołudniu w odcinku Thiaumont—Fleury, w Chapitre i Lesie Górskim przybrała znacznie na gwałtowności. Kilkakrotne francuskie ataki na południe od warowni Thiaumont załamały się. W ostatnich dniach zestrzelono po jednym nieprzyjacielskim aeroplanie w walce powietrznej koło Bazentin i na zachód od Peronne, a ogniem dział obronnych w okolicy Richebourga i La Bassee.

Wschodni teren.

Niezależnie od drobniejszych skutecznych przedsięwzięć przeciw rosyjskim przednim strażom, przyczem wzięto jeńców i zdobycz, niema nic ważniejszego do donieśienia.

Bałkański teren.

Na wzgórzach na północny zachód od jeziora Ostrowo Serbowie stawiają jeszcze opór atakom bułgarskim. Kontrataki serbskie ku Dżemaatjeri rozbiły się. Wszystkie doniesienia z nieprzyjacielskiego obozu o serbsko-francusko-angielskich sukcesach, zarówno tu jak i nad Wardarem i Strumą są czczym wymysłem.

Naczelne kierownictwo armii.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 21 b. m. popołudniu: Na froncie zachodnim toczą się dalej walki w okolicy Tobola, Rudki i Czerwiszcze. Nasze wojska posunęły się tam jeszcze w kilku odcinkach naprzód. W tej okolicy wzięliśmy dnia 18 i 19 b. m. ogółem 18 oficerów i przeszło 1850 żołnierzy i zdobyliśmy 1 działo, 18 karabinów maszynowych, 4 miotacze bomb, 4 reflektory, jakoteż wielką ilość pocisków, naboi i karabinów. W okolicy Lubieszowa nad Stochodem nasza artylerya zapaliła pociskami niemiecki balon na uwięzi. W okolicy Nadwórny nasze przednie straże posuwają się skutecznie naprzód i obsadzają szereg wzgórz. W kierunku Kut obsadziliśmy wieś Fereskul i Jabłonicę nad Czeremoszem, oraz kilka wzgórz na zachód od pierwszej wymienionej wsi. Naszym ogniem odparliśmy wszystkie ponowne ataki przeciwnika na wzgórza na południowy zachód góry Tomnatik. Dn. 21 b. m.: Położenie niezmienione.

Z frontu zachodniego.

Biuletyn francuski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dnia 23 sierpnia, godz. 3 popoł.: Na północ od Sommy artylerya niemiecka, zwalczana energicznie przez francuską, ostrzeliwała gwałtownie w ciągu nocy pierwsze linie i drogi łącznikowe na północ i południe od Mauropas. Nie nastąpiła potem żadna akcya piechoty. Na południe od Sommy zaatakowali Niemcy po silnem przygotowaniu artyleryjskiem z końcem dnia na południe od Estrees i na zachód od Soyecourt. W kilku punktach wdarli się do rowów, które stracili byli dnia 21 b. m. Dość gwałtowna walka artyleryi w odcinkach Belloy, Assevillers i Lihons. W Wogezach pobili Francuzi Niemców w ataku na granaty ręczne na południe od Necid i Hartmannsweilerkopf. Na reszcie frontu noc przeszła stosunkowo spokojnie.

Walka powietrzna: na froncie Sommy feldwebel Dorme zestrzelił po raz piąty aeroplan, który spadł na północny wschód od Peronne. Cztery inne aparaty niemieckie zostały ciężko uszkodzone i musiały wylądować w obrębie swych linii.

Churchill o sytuacyi.

Rotterdam. (B. kor.) „N. Courant" donosi, że Churchill oświadczył w Izbie niższej, że nad Somme i pod Verdun strategiczna równowaga jest bez zmiany. Niemieckie armie nigdy nie były liczniejszemi i lepiej uzbrojonemi jak obecnie. Jeżeli chcemy osiągnąć zwycięstwo, musimy w tym celu skoncentrować całą energię. Niemcy naśmiewają się z naszych zwycięstw, wiemy że oni są najstraszniejszymi wrogami.

Ratyfikacya konferencyi gospodarczej.

Paryż. (B. kor.) „Journal" donosi urzędownie, że rada ministrów ratyfikowała przyjęte w czerwcu przez paryską konferencyę gospodarczą uchwały.

Włochy przeciw Niemcom.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z Lugano donoszą do dzienników wiedeńskich, że prasa włoska omawiając fakt wysłania dywizyi do Saloník podnosi zwłaszcza 2 punkty widzenia: po pierwsze dzięki tej ekspedycyi podkreślili Włosi swoje interesy na Wschodzie, po drugie zaś: wojska włoskie walczą teraz bezpośrednio przeciw Niemcom. „Messagero" sądzi, że w najbliższym czasie nastąpi wypowiedzenie wojny włosko-niemieckiej.

Program bałkański Włoch.

Lugano. (T. pryw.) „Corriere della Sera" pisze o ekspedycyi włoskiej: Celom wojskowym sprzymierzonych na Bałkanie jest przerwanie połączenia między Konstantynopolem a Berlinem i zwalenie tego wszystkiego, co stworzyły na Bałkanie państwa centralne, jak również odbudowanie wszystkiego tego, co one zwaliły, odbudowanie Serbii i uzyskanie podstawy do dalej idących operacyi. Wogóle chodzi o powrót do równowagi na Bałkanie, przeciw której pierwszy raz wystąpiły państwa centralne swą notą z 23. lipca 1914. Chodzi więc o akcyę, która jest w zupełności objęta liniami wytycznemi polityki włoskiej. Żołnierze włoscy staną naprzeciw wojsk nietylko bułgarskich, ale i niemieckich, i po raz pierwszy to Niemcy podpiszą z bronią w ręku ten wiedeński program bałkański, który zmusił Włochy do wypowiedzenia wojny Austryi i do zwalczania urzeczywistnienia tego programu wszędzie: W Trentino, po tamtej stronie Soczy, w Walonie i w Macedonii.

Na północny Epir?

Lugano. (Tel. pryw.) Dzienniki włoskie donoszą za pismem ateńskiem „Embros", że włoski korpus ekspedycyjny przeznaczony jest do północnego Epiru i odejść ma w kierunku na Koricę, Premeti i Tepeleni, gdzie ma się złączyć z wojskiem włoskiem, stojącem pod Valoną. W ten sposób opanowaliby Włosi północny Epir, nie lądując w Santi Quaranta, czemu sprzeciwiała się Grecya.

Komendantem korpusu ekspedycyjnego jest gen. porucznik Carlo Petiti.

Bułgarzy w Hermanli.

Berno. (Tel. pryw.) „Petit Parisien" dowiaduje się z Saloník, że 4 korpus grecki, którego dywizye stały w Seres, Dramie i Kawali zupełnie opróżnił te obszary. Bułgarzy stoją teraz w Hermanli.

Skupczyna serbska.

Lugano. (B. kor.) „Corriere d' Italia" donosi: Na Korfu 10 września zbierze się skupczyna, na której rząd na kilku posiedzeniach przedstawi sytuacyę.

Sprawa polska w Rosyi.

Przygotowania do konstytucyi.

Berlin. (T. pryw.) Pisma rosyjskie donoszą, iż p. Sazonow w swoim czasie polecił urzędnikom ministeryum spraw zagranicznych sporządzenie streszczeń porównawczych konstytucyi polskich rozpoczynając od konstytucyi 3-go maja 1791 roku. Prace te były już na ukończeniu, gdy miejsce Sazonowa zajął p. Stürmer, który też kazał zaniechać całej tej roboty.

Odezwa Kryżanowskiego.

Berlin. (T. pryw.) „Russk. Słowo" z dn. 21. lipca donosi: Z bezwzględnie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że wczoraj Stürmerowi przesłany został szczegółowy memoryał decyzyi rady ministrów w sprawie polskiej oraz złożony dla zatwierdzenia tekst odezwy do Polaków.

Według pogłosek akt do Polaków mający być ogłoszony w czasie najbliższym, opracowany został przez sekretarza państwa, p. S. Kryżanowskiego.

Szkóły wyższe w Królestwie.

Statuty Beselera.

Warszawa. (B. kor.) Generał gubernator pod datą 24 sierpnia nadał uniwersytetowi i technice nowe statuty, dołączając równocześnie następujące rozporządzenia:

Dla uniwersytetu:

Gdy uniwersytet w Warszawie w pierwszym roku studyów zgodnie z memi oczekiwaniami pomyślnie się rozwijał i stał się siedliskiem pracy duchowej, do którego młodzież polska chętnie i pilnie uczęszczała, nadaję mu niniejszem nowy statut, mający na celu poprzeć dalszy swobodny rozwój jego czynności naukowej i samodzielność jego administracyi. Wprawdzie stosunki jeszcze nie dozwoliły nadać akademii we wszystkich szczegółach ostatecznej formy, ale utworzenie samodzielnego wydziału lekarskiego, połączenie wydziału matematyczno-przyrodniczego z wydziałem filozoficznym i nadanie pełnej autonomii wszystkim wydziałom, jest pomyślnym krokiem na drodze jego rozwoju. Dalszy rozwój tego zakładu będzie przedmiotem mojej specyalnej pieczy. Przygotowania dla utworzenia wydziału teologicznego są poczynione. Prawo promocyi i habilitacyi, które zamierzam nadać temu uniwersytetowi, podobnie jak i program studyów i ordynacya egzaminów dla poszczególnych zawodów mają być niebawem przedyskutowane przy udziale reprezentantów danych gałęzi nauki.

W ten sposób uniwersytet warszawski jak się tego na pewne spodziewam, rozwinie się niebawem w siedzibę pielęgnującą życie duchowe i naukę na równi z bratniemi zakładami zachodnio-europejskimi. Spodziewam się, że ciało nauczycielskie akademii, które jak to chętnie uznaję, wśród nader trudnych warunków z pełnem poświęceniem oddawało się swemu idealnemu zadaniu, wraz z uczącą się młodzieżą i nadal bez przerwy starać się będzie na podstawie języka i kultury narodowej, pielęgnować naukę, która łączy narody.

Polecam rektorowi, by o tem zarządzeniu zawiadomił ciało nauczycielskie i słuchaczy.

Dla techniki:

Technika w Warszawie w ubiegłym roku szkolnym przyjęła nadspodziewanie wielką liczbę słuchaczy, w czem dowód, jak bardzo w tym kraju ceniona jest wiedza techniczna, a dalej dowód, z jak pełnem zrozumieniem oceniono zamiar, który mnie skłonił do ponownego otwarcia tej szkoły wyższej. Dla odbudowy i dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia Polski nadzwyczajne znaczenie ma wykształcenie tęgich inżynierów, budowniczych i techników. Z pełną ofiarnością, wśród nader trudnych warunków ciało nauczycielskie poświęcało się swojemu wielkiemu zadaniu a słuchacze chętnie i skutecznie korzystali z nastręczającej się im sposobności do pracy naukowej i praktycznej. Chętnie wyrażam za to technice moje pełne uznanie i nadaję jej niniejszem nowy statut, mający na celu przez przyznanie autonomii jej oddziałom poprzeć samodzielność administracyi zakładu a przez to samo dalszy rozwój.

Polecam rektorowi, by zawiadomił o tem rozporządzeniu ciało nauczycielskie i słuchaczy. Podpisany: Beseler.

Puławy.

Lublin. (B. kor.) Szef komisaryatu krajowego cywilnego Dr Madeyski w towarzystwie referenta szkol. generał gubernii wojskowej radcy szkol. Womeli, prof. Surzyckiego i swego sekretarza hr. Łosia zwiedził instytut rolniczy w Puławach. Z wielkiem zainteresowaniem zwiedzano bogate zbiory, zwłaszcza liczny inwentarz naukowy, przedstawiający pierwszorzędną wartość naukową.

Podziękowanie za dar lubelski.

Lublin. (B. kor.) Członkowie prezydyum Centralnego Komitetu Pomocy pp. Stecki i Przanowski zjawili się w gubernii wojskowej, by wyrazić podziękowanie za kwotę 200.000 koron, ofiarowaną w dniu urodzin cesarza przez gubernię wojskową. P. Stecki podkreślił, że dziękuje nie tylko imieniem komitetu, lecz także całego społeczeństwa polskiego za ten akt dobroczynności, który przyjęto jako najgodniejsze uczczenie dnia cesarskiego.

Z Sejmu węgierskiego.

Sprawa jednolitej komendy.

Budapeszt. (B. kor.) W odpowiedzi na interpelacyę pos. Hollo w sprawie ostatnich zarządzeń co do naczelnej komendy, oświadczył hr. Tisza: Zarządzenia to oznaczają słuszne dążenie co do stworzenia jednolitej komendy na froncie, którym operacye tworzą jedność. Niesłusznem jest zabarwienie zarządzeń, które to zabarwianie połączone jest z zapoznaniem naszego kierownictwa armii. Premier dodał, że niema kierownictwa armii, któreby mogło o sobie powiedzieć, iż nie popełniło błędu. Ale historya wojny wykazuje szereg wspaniałych dowodów zdolności naszego kierownictwa armii.

Jeżeli przedmówca mówił o wielkich ofiarach narodu węgierskiego to należy pamiętać też o tem, że w ofiarach wojennych brali udział wszyscy obywatele obu państw monarchii. Różnica w krwawych stratach wojsk węgierskich i austryackich nie jest absolutnie tak wielka, jakby można sądzić. Niewątpliwie ofiary krwawe i gospodarcze wysiłki Węgier są wielkie, ale przez to nie jesteśmy bardziej wyczerpani niż inne narody. Co do tego, że u nas nie istnieje chwiejność, że bezwarunkowo nie chcemy pokoju za każdą cenę, niema żadnej różnicy zdań między węgierskiemi stronnictwami.

Premier nazwał niesłusznem, jakoby pułki czeskie były zatrudnione nie na placu boju lecz w domu przy pokojowej pracy. Znane powody wymagały przeniesienia węgierskich kader uzupełniających do Czech a czeskich do Węgier. Ale tak tu jak i tam wysłano batalion marszowe na front.

Odpowiedź przyjęto do wiadomości.

Ofenzywa na Włochy.

W dalszej odpowiedzi na interpelacyę pos. Karolyiego oświadczył premier hr. Tisza, że zwłaszcza co do Włoch mylnem jest przypuszczenie, jakoby polityczne kierownictwo stworzyło sojusz z Włochami i starało się go utrzymać, podczas gdy równocześnie wojskowość budowała fortyfikacye. Wojskowe kierownictwo nie mogło bez zgody kierownictwa politycznego żadnych budować fortyfikacyi, a fakt, że kompetentne czynniki polityczne na to się zgodziły, nie znajduje się w żadnem przeciwieństwie do sprawy starania się o utrzymanie sojuszu przez czynniki polityczne, czego dowodzi wiele przykładów.

Co do ofenzywy włoskiej byliśmy o przygotowaniach do niej na czas poinformowani i mielibyśmy byli także sposobność wyrażenia w tej sprawie wątpliwości, gdybyśmy byli je mieli z politycznego punktu widzenia. Ale takie wątpliwości naturalnie nie istniały. Na decyzyę jednak, czy ofenzywa ma nastąpić lub nie, nie wywierał żadnego wpływu ani minister spraw zagranicznych ani żaden inny czynnik polityczny. Nie nie byłoby niebezpieczniejszem, niż gdyby ministrowie chcieli grać rolę strategów.

Rozkaz do armii Arcyksięcia Fryderyka z dn. 23 maja nie można inaczej pojmować, jak, że on odnosi się do stworzenia wojskowych wstępnych warunków dla ewentualnych sprostowań granicy, gdyż samo przez się rozumie się, że w kwestyi, czy przy skutecznej kampanii przeciw Włochom mianoby pozostawić granice niezmienione, czy też ze strategicznego punktu widzenia przeprowadzi ulepszenia granicy, prawo decyzyi przysługuje wyłącznie czynnikom politycznym.

Epizod łucki.

Premier omawiał następnie tak zwany epizod łucki. W swoim czasie wyraził nadzieję, że ta bitwa nie będzie miała decydujących wpływów na wynik wojny, lecz że doprowadzimy do zatrzymania pochodu rosyjskiego i że utrzymamy nasz front daleko wysunięty na rosyjskim terenie. W tej nadziei się nie zawiódł. Po niezbyt wielkiej utracie obszaru udało się front znowu ustalić i atak zatrzymać. Możemy mieć pełną nadzieję, że walki, które jeszcze będą stoczone, zakończą się odrzuceniem rosyjskich ataków.

Dalsze obrady.

Budapeszt. (B. kor.) Sejm w dalszym ciągu obradował nad przedłożeniem podatkowem. — Następne posiedzenie jutro.

W Afryce Wschodniej.

Londyn. (T. pryw.) Reuter donosi: Sprawozdanie generała Smutsa. Brytyjskie oddziały zajęły przejście po utarczce z silnym nieprzyjacielskim oddziałem, który strzegł brodu na rzece Wami. Nieprzyjaciel cofnął się. Generał van de Venter, który posuwał się z Mtaqua na wschód, zadał niemieckiemu oddziałowi ciężkie straty pod stacyą Kidite nad torem Salam i zbliża się teraz do Kilossa. Dalej na wschód idą nasze oddziały na Dar-es-Salam, przyczem marynarka pomaga im od wybrzeży.

Londyn. (T. pryw.) Biuro Reutera donosi z kwatery głównej gen. Van de Venter z Kidete pod datą 20.: Kidete zajęto dziś po gwałtownym oporze nieprzyjaciela. Piechota gen. Berrange doszła wczoraj rano do pozycyi, położonych naprzeciwko. Nieprzyjaciel zajął z 4 działami silne stanowisko w przełęczy górskiej, panującej nad doliną. Nieprzyjaciel rozpoczął ogień na naszą konną piechotę, stojącą na skrzydle. Wojska konne następnie zaatakowały, podczas gdy piechota w centrum posuwała się na otwartem polu wśród gradu granatów i kul kartaczowych. Nieprzyjaciel rozpoczął ogień karabinowy i począł strzelać z dział szybkostrzelnych, lecz piechota posuwała się aż do południa, ostrzeliwując nieprzyjaciela na całej linii. Tymczasem rozpoczęły wojska konne ruch oskrzydlający, trwający przez całe południe. Z nadejściem wieczora wszystkie wojska pozostały w pozycyach, zajętych po 12-godzinnej walce, bez jedzenia i picia, ponieważ po 24-godzinnym marszu poszły natychmiast do ataku. Z nadejściem dnia pokazało się, że nieprzyjaciel opróżnił swe stanowiska. Straty nasze są małe, jeżeli się uwzględni potęgę nieprzyjaciela i znaczenie zdobytych stanowisk. Potyczka ta była najbardziej zaciętą ze wszystkich, jakie dotąd stoczyliśmy podczas ruchu naszego na zachód.

Z Rumunii.

Wrażenie ofenzywy bałkańskiej.

Bukareszt. (B. kor.) W sprawie ofenzywy Sarraila pisze „Steagul": Zdaje się, że przedsięwzięcie generała Sarraila miało więcej charakter polityczny, licząc bowiem na wpływ, jaki to wywrze na Rumunię. Że do tego nie przyszło, lecz że nastąpiła ofenzywa bułgarska, to można to uważać za zupełny przewrót sytuacyi na Bałkanie. Nacisk czwórporozumienia w Bukareszcie mógłby mieć skutek wtenczas, gdyby ogólna sytuacya ułożyła się dla mocarstw centralnych niekorzystnie, tak jednak nie jest.

Hr. Tisza o Rumunii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) W czasie nocnego posiedzenia parlamentu węgierskiego hr. Tisza oświadczył w odpowiedzi, że obecnie po ofenzywie niemiecko-bułgarskiej na Bałkanach istnieje dużo mniejsze prawdopodobieństwo interwencyi Rumunii niż przed 2 tygodniami.

Z Anglii.

Lord Cecil o pokoju.

Londyn. (B. kor.) Izba niższa. W wywodach o polityce zagranicznej powiedział lord Cecil: Mogę bezwarunkowe oświadczyć, że dotąd nie poczyniono żadnych propozycyi rządowi angielskiemu w sprawie pokoju. Istnieje tylko jedna droga na której propozycye pokojowe mogą być uczynione: a to jest droga oświadczenia ze strony rządu niemieckiego pod adresem naszego rządu. Lecz taka propozycya w żadnej formie nie pojawiła się. Gdyby się pojawiła, w takim razie będzie naszym obowiązkiem odbyć naprzód obrady z sojusznikami. Nie uważam za rzecz pożądaną cokolwiek o tej kwestyi powiedzieć. Co się tyczy sytuacyi na Bałkanie to sądzę, że operacye rozpoczęte teraz z Saloník, budzą jak największe zainteresowanie, nie uważam jednak za stosowne czegoś bliższego o tem w izbie powiedzieć. Co się tyczy stanowiska Anglii wobec rządu greckiego to oświadcza Cecil, że było rzeczą niezbędnie konieczną postawić rządowi greckiemu konkretne żądania. Postawiono je w porozumieniu ze sprzymierzeńcami, i jak izbie wiadomo, rząd grecki je przyjął. Rząd Skuludisa został oddalony, powołano do steru nowy rząd pod przewodnictwem Zaimisa, który posiada wielki wpływ i stosunki rządu angielskiego do rządu greckiego są nawskroś zadowalające.

Militaryści żydowscy.

Rotterdam. (B. kor.) „Nieuwe Rott. Courant" donosi z Londynu: Na posiedzeniu Izby niższej podniósł Churchill ogromne zyski, zagarnięte przez właścicieli zakładów okrętowych i powiedział, że sami angielscy obywatele poddali Anglię blokadzie. Zalecił w końcu rządowi objęcie całej floty handlowej i domagał się zaprowadzenia kart na chleb i mięso. Sekretarz państwa spraw wewnętrznych Samuel podał do wiadomości, że wydział żydów rosyjskich zgłosił się do niego i oświadczył gotowość w Londynie i w innych miastach rozpocząć wśród swych rodaków zaciąg ochotników do armii. Wszyscy, którzyby dobrowolnie zgłosili się do służby, po 3 miesiącach bezpłatnie uzyskaliby obywatelstwo angielskie. Nadto utworzonoby trybunał, u któregoby Rosyanie pod tymi samymi warunkami jak Anglicy mogli prosić o zwolnienie ze służby wojskowej. Wstąpienie do armii na ochotnika możliwe jest po dzień 29 września. Wielu posłów, którzy są za odesłaniem poddanych rosyjskich do Rosyi, domagało się, by w tej sprawie niczego nie podejmowano, zanim parlament w październiku się nie zbierze i nie będzie miał sposobności sprawy tej przedyskutować.

Zaprzeczenie.

Londyn. (B. kor.) Doniesienie admiralicyi powiada, że niema cienia prawdy w fantastycznem twierdzeniu niemieckiem o uszkodzeniu jednego angielskiego okrętu wojennego. W dnu 19 b. m. żaden okręt nie został trafiony z wyjątkiem krążowników „Nottinghama" i „Falcoutha", których stratę już ogłoszono.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 25 sierpnia 1916 r.

Usunięcie czytanek czeskich.

Berno Morawskie. (Tel. pryw.) Dyrekcya szkół ludowych czeskich otrzymały polecenie usunięcia wszystkich czytanek czeskich, używanych dotychczas w szkołach. Niemiecki Schulbücherverlag w Wiedniu wyda dla Czechów nowe czytanki w 3 częściach. Wszystkim szkołom wydziałowym czeskim zakazano używania czytanek już z końcem ubiegłego roku szkolnego. Nauki musiano udzielać bez książek.

Związek narodowo-niemiecki.

Wiedeń. (B. kor.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Dra Gustawa Grossa posiedzenie prezydyum „Niemieckiego Związku narodowego". Omawiano na niem stosunki cenzury. Związek narodowo-niemiecki poweźmie nowe kroki, aby osiągnąć poprawę materyalną urzędników czynnych. Powzięto też uchwałę, by w najbliższym czasie zwołać posiedzenie plenarne.

Aresztowanie szpiegów.

Lulea. (B. Kor.) Policya uwięziła dwu braci nazwiskiem Ekholm, jednego w Lulea, a drugiego w Haparandzie. Drugi z nich od 17 lat przebywał w Baku w randze kapitana, a obecnie zajęty był jako tłumacz konsulatu rosyjskiego w Haparandzie. Obaj bracia podejrzani są o szpiegostwo handlowe na rzecz obcego rządu w sprawie parowców niemieckich.

Nadesłane.

Konwikt XX. Pijarów w Krakowie rozpoczyna nowy rok szkolny uroczystem nabożeństwem dnia 8. września. br.

Wpisy do szkoły przygotowawczej i do prywatnego gimnazyum realnego niższego im. X. Stanisława Konarskiego — przyjmuje i udziela informacyi X. prefekt Ferdynad Kozłowski, Pijarska 2, Kraków.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Kobyliński Konstanty zawiadamia rodziców w Mławie, że zdrów, jest na posadzie i dobrze mu się powodzi. Prosi o wiadomość, list wysłany. Adres: gub. kowieńska, poczta Brasław, majątek Beimont, księdza Tyszko.

Kowalewski Kazimierz zawiadamia swoich rodziców, w Węgrowie, gub. łomżyńskiej, że zdrów, jest na posadzie w drogowym oddziale, powodzi mu się dobrze. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Kujawski Czesław zawiadamia rodzeństwo, że jest zdrów, w szpitalu dywizyjnym armii czynnej; prosi o wiadomości tą samą drogą.

Kruppe Zofia i Julian zamieszkali w Dżulfie, zawiadamiają rodzinę Golańskich w Olkuszu gub. kieleckiej, że są zdrowi i wiadomość otrzymali.

Kryńska Wanda błaga rodzeństwo z Warszawy o wiadomości. Adres: Wietka gub. mohylowska.

Władysław Mieczników[illegible] zechce porozumieć się listownie z Mieczysławem Frybenem: Odesa Julian Kujanicki, lecznica dra Ambrożewicza.

Morzycka Marya prosi Eleonorę Kropiwnicką w Orenburgu o adres i wiadomość, czy otrzymała pieniądze wysłane w czerwcu 1915 roku. Odpowiedź: gub. kijowska, poczta Koszewatoje.

Grużewscy Jerzostwo, zawiadamiają rodzinę w Zakopanem, Maryę Demidow w Warszawie i rodzinę, że są zdrowi, mieszkają w Jekaterynburgu, ul. Puszkińska nr. 16 i proszą o wiadomości.

Hanicki Jan prosi bardzo p. W. Pawlicką przełożoną w Klarysewie, o doręczenie pozostałej na rzecz jego należności p. Br. Hanickiej. Pisma warszawskie proszone są o przedruk.

Panią Herniczkową Anielę z Gałkowic uprzejmie proszą Zofia ze Staniszewskich i Henryk Zagrodzcy o łaskawe zawiadomienie pp. Staniszewskich (Radom plac Soborny 2), że powodzi im się dobrze. Janka wyszła za dr Łapińskiego i mieszka z mężem. Lolo i Ryś bezpieczni, wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości z kraju przez „Echo Polskie“.

Kinowski Ludwik W. Sucharewski zaułek nr. 19—18 dziękuje za wiadomość z Krakowa, kilkakrotnie odpisywał na kartę pod starym adresem. Jest zdrów, pracuje w Komitecie, zapytuje o zdrowie Stachy.

Przyłubski Władysław inżynier zawiadamia żonę Maryę, zamieszkałą w Warszawie przy ul. Pięknej 14 lub Pańskiej 66, że jest zdrów i pracuje w zarządzie kolei Rygo-Orłowskiej w Witebsku. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Rakowiecki Kazimierz z żoną i córkami zawiadamia ojca, prezesa Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach, że wszyscy są zdrowi, mieszkają w Moskwie i proszą o wiadomości tą samą drogą lub do Zarządu kolei Wiedeńskiej. Bronisław zdrów, mieszka w Piotrogrodzie.

Ręczka Roman zawiadamia rodziców i znajomych w Łodzi, Tow. Akc. Grohmana, że żyje, jest zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

P. Różyckiej Jadwidze z Sosnowca w odpowiedzi donosi córka Zofia Chrzanowska, że mąż jej zmienił posadę i od marca br. mieszkają w Niżnie-Dnieprowsku pod Ekaterynosławiem. Córeczka Hania chowa się zdrowo. Wiedzia przebywa czasowo jeszcze u Wacławostwa Różyckich z Łowicza, w Fastowie, którzy tam zamieszkują od 1 sierpnia 1915 roku wraz z Zosią, Witusiem i ślicznią Marysią. Wszyscy jesteśmy zdrowi, powodzi się nam źle. Pragniemy wiedzieć, co się dzieje z całą pozostałą naszą rodziną. Wacławowie błagają o wiadość o synu Władysławie i zapytują o mieszkanie w Łowiczu. Co się dzieje z Br. Chrzanowską w Warszawie, Zielna 18, syn jej Lucyan żyje, zdrów. P. Helena Strzałkowska, żona adwokata, pracuje w redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ i mieszka wraz z synkiem Wiesławem w

Mojewska Amelia, zamieszkała z synkiem, matką i rodzeństwem męża w Bałakłowie (Krym), zawiadamia Stefana Bayllera w Warszawie, Bracka 18, że wszyscy są zdrowi. Prosi o wiadomości tą samą drogą o krewnych obydwu rodzin. Zygmunt zajmuje posadę w Pskowie, Jerzy w Dorpacie.

Nęcki Aleksander z Aleksandrowska pogranicznego miasta w Niżnim Nowgorodzie, Szubertowie, Pasierbińscy w Guczkowie pod Moskwą, wszyscy zdrowi. Prosi Foellera, Bednarskich z Włocławka, Buchaczów, Podlewskich z Częstochowy o wiadomości z Aleksandrowa i Głowna.

Osiak Kazimierz zawiadamia swą żonę Paulinę, zamieszkałą w Lublinie, że jest zdrów; mieszka w Tambowie, ulica Kirkina Nr 28 i prosi o wiadomość.

Pankowski Jan, Moskwa, Brzeski II Nr 46, zawiadamia rodzinę w Lublinie, że zdrów; wysłał pieniądze i kilka listów. Pracuje jak dawniej. Mieszkają tu i Karwoccy z Warszawy. Niepokoję się, jak sobie radzicie.

Popiel Bronisław z Mstowa żyje, zdrowy. Upraszam redakcyę „Gońca Częstochowskiego“ w Częstochowie o zawiadomienie Góreckich w Mstowie, którego proszę napisać do rodziców i p. Rossenbaum. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Kujawski Czesław zawiadamia rodzeństwo, że jest zdrów, w szpitalu dywizyjnym armii czynnej; prosi o wiadomości tą samą drogą.

Kruppe Zofia i Julian zamieszkali w Dżulfie, zawiadamiają rodzinę Golańskich w Olkuszu gub. kieleckiej, że są zdrowi i wiadomość otrzymali.

Kryńska Wanda błaga rodzeństwo z Warszawy o wiadomości. Adres: Wietka gub. mohylowska.

Kwapińscy Feliks i Marya zawiadamiają Kwapińskich w Leśmierzu i księży w Tczowie, że są zdrowi; mieszkają u Szoberów. Wacek ma posadę w Perejasławiu, a ja w miejscu.

Losik Stefan, Moskwa, I-sza Mieszczańska i Perejasławski zaułek 8110 m. 16, zawiadamia żonę swoją Janinę, Warszawa, Bednarska 24 m. 10, że wiadomości od niej otrzymał; zapytuje o zdrowie Irenki i Rycia. Władek i Lolaś w Piotrogrodzie. Wszyscy jesteśmy zdrowi i pracę mamy. Prosimy o odpowiedź. Pieniądze wyśle Władek.

Mechowicki Maryan z rodziną zawiadamia siostry Kamilę Mechowicką i Maryę Grabowską w Warszawie i szwagra Aleksandra Luboińskiego w Wilnie, że pracuje w Wereszczaginie przy drodze Permskiej. Proszą o wiadomości.

Komarnicka Aleksandra, zamieszkała w Moskwie, Granatny zaułek Nr 9 m. 2, zawiadamia matkę swoją Józefę Rodys w Warszawie, że mieszka z rodzicami męża i Januszkiem. Wszyscy jesteśmy zdrowi, materyalnie zabezpieczeni. Wacek w Nowosokolnikach gub. pskowskiej, teraz ma być przeniesiony do Moskwy. Błagam o kilka słów wiadomości jakąkolwiek drogą, na ogłoszenie w „Gazecie Polskiej“ nie mam odpowiedzi.

Janke Zenon pom. zawiadowcy kolei Wied. zawiadamia matkę swą i rodzinę Drejerów w Płocku, że pracuje na kolei Rygo-Orłowsk., pod Dźwińskiem; żona z dziećmi w Marjupolu nad Azowskiem morzem, dzieci wszystkie w gimnazyum.

Kiersnowski Jan z m. Lenkiel, mieszkający w Woronežu, prosi Jana Skłodowskiego w Rosieniu, kow. gub., lub pozostałych znajomych o wiadomość tą samą drogą o Lenkielach i pozostałej służbie.

Marya Wincentowa Kosztowska zawiadamia męża w Steniatynie, gub. chełmska, p. Towaszewski, że z Anielą Tronczewską, panną Każenicza mieszka w Briańsku, st. rygo-orłowskiej kolei. Jest zdrowa, powodzi się dobrze, pisała kilka razy, nie otrzymała żadnej opowiedzi. Co z Heniem i Romanem? Jak majątek, czy co ocalało i czy straty spisane?

Stanisław Maślisz, konduktor kolei W. W., zawiadamia żonę Bronisławę w Dąbrowie Górniczej, Dębowa, dom p. Wieczorka, piotr. gub., rodziców w Łobzowie, pod Wolbromiem, kiel. gub., że jest zdrów i nieźle mu się powodzi. Pracuje na kolei moskiewsko-windawskiej, st. Nowo-Sokolniki, pskow. gub. Pomimo licznych listów odpowiedzi nie otrzymał.

Leliński Stanisław nadkond. kolei W. W. zawiadamia żonę i dzieci w Piotrkowie, ul. Kaliska nr. 59, dom Skrobackiego, że jest zdrów, chociaż wciąż kaszle. Prosi Stefańskich w Warszawie, ul. Leszczyńska 14 lub Ziomkowskich Wola, ul. Gumińska, o wiadomości, czy żyją, gdyż bardzo tęskni. Nowosokolniki, gub. pskowskiej, moskiewsko-windawskiej kolei. Brygada konduktorów.

Panią **Herniczkową Anielę** z Gałkowic uprzejmie proszą Zofia ze Staniszewskich i Henryk Zagrodzcy o łaskawe zawiadomienie pp. Staniszewskich (Radom, plac Soborny 2), że powodzi im się dobrze. Janka wyszła za Dra Łapińskiego i mieszka z mężem. Lolo i Ryś bezpieczni, wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości z kraju przez „Echo Polskie“.

zyum. Przyjaciół i znajomych proszę o zawiadomienie matki i doniesienie, co się dzieje z pozostałym dwunastoletnim synem Mietkiem u babki.

Bazyli Afanasjew, urzędnik Warszawskiego Banku Państwa w Moskwie, prosi o zawiadomienie tą samą drogą o zdrowiu swej matki Zofii, ciotki Ludwiki Galle i państwa Tadeuszów Czosnowskich, zamieszkałych w Warszawie, ul. Ceglana nr. 5.

Zofia Niewiarowska z córką uprasza Jana Zakrzewskiego, na którego opiece zostawiła swego męża, o wiadomości, co się stało po śmierci męża z domem i rzeczami? — Prosi o odpowiedź tą drogą.

Maryanna Papaj zawiadamia Ignacego Papaja w Warszawie, Aleje Ujazdowskie nr 16, m. 88, pokoje umeblowane, że żyje, jest zdrowa i mieszka w Garbatówce, niż.-nowogrodzkiej gub. i zapytuje o zdrowie Sławińskich ze Skierniewic. Czy córka Janina żyje i czy rzeczy moje ocalały, na osadzie w Rudzie u p. Sadowskiego. Proszę o odpowiedź.

Witalis, Tadeusz i Alicya Sokołowscy zawiadamiają Dra Augusta Sokołowskiego i Maryę Karczewską w Krakowie, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Pisać: Moskwa, Kuźniecki most, Tow. akc. Norblin br. Buch et T. Werner.

Zofia Jętkiewiczowa zawiadamia matkę, brata i przyjaciół w Warszawie i Łodzi, że jest zdrowa, dzieci zdrowe, uczą się, mieszkamy: Moskwa, Bolszoj Golowin 5, m. 8. — Materyalnie niczego nam nie brak.

Antoni Batorowicz jest zdrów i pracuje w Słucku. Co się dzieje na Krzewiu i z Tadziami?

Adam Antosik zawiadamia żonę Maryę w Warszawie, ul. Pańska nr. 105, m. 83, że jest zdrów, pracuje na Windawskiej kolei na st. Rżew pod Moskwą. Prosi o wiadomość.

Konstancya Dąbrowska zawiadamia syna Janka w Warszawie, że są zdrowi, mieszkają w Wiaźmie, Nikitski plac, dom Pimienowej. Prosi o szczegółowy adres dla przesłania pieniędzy, Helę, Jadzię i Lutka (Piękna 86, m. 18), proszę o wiadomość. Z Piotrkiem koresponduję.

Jan i Marya Niedzielscy z Pilawy zawiadamiają Stanisławę Wirucką w Piotrkowie, ul. Kaliska, nr. 89, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, ul. 2-gi Pierejasławski zaułek nr. 9, m. 4. Rysio służy na st. Hajlar, wschodnio-chińskiej kolei, pisujmy do siebie, list od p. Patzeka otrzymał z wiadomością o synie; ogłoszenie o Milence jest w naszej gazecie. Proszą o wiadomość.

Aleksander Odrobiński zawiadamia ojca w Siedlcach, ul. Błonie, dom własny, że zdrów, dobrze mu się powodzi. Odpowiedź tą drogą.

Zofia Niewiarowska z córką Kazimierą z Warszawy zawiadamia Felicyę Jugner, Wspólna 63-a, że mieszkają w Moskwie i są zdrowe z całą rodziną. Proszą o wiadomość. Lucyan umarł, żona i dzieci w Warszawie. Iniccy i Aniosiowie z dziećmi w Moskwie. Co z p. Raciborską? Wanda jest zdrowa.

Skarżyńscy Józef i Stanisław zawiadamiają rodzinę, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Stanisław na drugim kursie warszawskiej politechniki. Józef powrócił w lutym zeszłego roku z wojska i pracuje w tym samym fachu, ale na własną rękę. Proszą znajomych o wiadomość o matce Joannie w Sosnowcu, ojcu Janie w Łodzi i Michałku z Reginą w Warszawie. Adres Józefa: Obwód wojska dońskiego, Stanica Kamieńska, kantor inżyniera Kaszincewa.

Michalina, Henryk, Antoni i Jan Karpińscy zawiadamiają brata Edwarda Karpińskiego w Siedlcach, ul. Prospektowa nr. 11, dom własny i rodziców Szczepana i Eleonorę Zyok, gub. łomżyńskiej, pow. Ostrołęka, szosa ostrowska, że są zdrowi, zamieszkują w Orszy, aleksandrowskiej kolei. Maniuś zdrów. Prosza o wiadomość o rodzinie.

Płaskowski Czesław zawiadama żonę z Czesławskich w Kamińsku, gub. piotrkowskiej, że jest zdrów i mieszka w Ekaterinosławiu. Prosi o kilka słów wiadomości tą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wożowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.